

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJACH kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. 10 k.

Przedpłata

Przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szosy-pańskiej ulicy Nr. 339.

Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura Ekspedycji Czasu wyrażony na kopercie: *Premiowocytne* przesyłają

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, rozprawy, odczyty wszelkiego rodzaju.
OGNIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe i rolnicze itp.
ZWIADOMIENIA tyko: o sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wierzchu petytywego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następcie po 3 grosze z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacją.

Listy

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków 8 listopada.

Pan Toczyski z Tarnowskiego nadsyła nam projekt swój dawniej już Towarzystwu Gospodarczemu doręczony, a dotyczący założenia tymczasowego Towarzystwa Ogniwego wzajemnej pomocy. Aczkolwiek projekt ten nie zupełnie stosuje się do podniesionej przez nas kwestyi, gdy my Stowarzyszenie wzajemnego zabezpieczenia, autor Towarzystwa wzajemnej pomocy ma na celu, a różnica ta jest większa, niżby się na pierwszy rzut oka zdawać mogło, umieszczamy wszakże chętnie pomieniony projekt, prosząc naszych wiejskich czytelników, aby sprawy tyle dla kraju całego ważnej nie spuszczały z pamięci. Rozwijając następnie nasz projekt, wykażemy dla czego niemożem się zgodzić z panem Toczyskim w celach stowarzyszenia, środkach pomocy, zarządzie ogółowym i szczegółowym, różnicy między większymi i mniejszymi posiadaczami którą wprowadza, w sposobie dostarczania pomocy na każdego członka przypadłej, w zakresie czasu, jaki Towarzystwu przeznaczył. Składamy wszelako dzięki panu T., iż na prośby nasze głuchym nie został, a powtarzamy je znów do innych czytelników, których doświadczenie praktyczne światłych i zdrowych dostarczy nam może uwag.

Projekt Towarzystwa Ogniwego wzajemnej pomocy.

1. Zabezpieczenie Towarzystwa Ogniwego zasadzać się będzie na wzajemnej pomocy.

2. Pomoc uszkodzonym przez ogień, niesiona będzie w samych naturaliach, to jest: drzewie, zbożu, sianie, słomie.

3. Towarzystwo ogniowe składać się ma z członków nieprzymusowych, a to większych posiadaczy ziemi, dzierżawców i plebanów. Zaś mniejsi posiadacze ziemi, gdyby sobie życzyli mieć takowe, to w każdej gminie; lecz w tym samym sposobie i pod tą samą opieką, mogli by mieć zaprowadzone, lecz z niektórymi odmianami.

4. Główny zarząd i opiekę nad Tow. Ogniwem ma mieć Komitet Tow. Gosp.; a gdy Tow. Gospod. filialne będą po obwodach zaprowadzone, na ten czas te się zajmować będą i Tow. Ogniwem, z odniesieniem do Centralnego Komitetu Tow. Gosp., i czynieniem mu raportów.

5. Komitet Tow. Gosp. pomieniony projekt ma przedstawić na pierwszym ogólnym zgromadzeniu, a gdy ten większością głosów przyjętym będzie, niezwłocznie rozesze po wszystkich obwodach do członków Tow. Gosp., aby w dniu wyznaczonym do miast obwodowych zjechali się i z pomiędzy siebie większością głosów obrali komisarzów ogniowych, jako też ich zastępców, pod przewodnictwem jednego z członków, którego większością głosów wybrać sobie winni.

6. Każdy obwód ma być podzielony na sekcye, i w tych samych granicach jak przez urząd obwodowy jest objęty.

7. Na każdą sekcję ma być dwóch komisarzy mianowanych i dwóch zastępców; tych będzie obowiązkiem: rozesłać zaraz okólnikiem do wszystkich dawnych dziedziców i plebanów Statuta Tow. Ogniw. wzajemnego zabezpieczenia, w którym każdy obywatel zapisać się winien, czy chce lub niechce należeć do tego Towarzystwa.

8. Większość głosów za pomienionem Towarzystwem w każdej sekcji utrzymuje się i wchodzi w wykonanie; w razie przeciwnym, w tej sekcji niemasz zawiązku towarzyskiego.

9. Jeżeli kto jest asekurowany za granicą, ten jest uwolniony od Towarzystwa Ogn. wzajemnej pomocy, i do tej należy nie może.

10. Tow. Ogn. wzajemnej pomocy istnieć ma tylko do czasu, dopokąd nie będzie zaprowadzone Tow. Ogn. w całym kraju przymusowe, przez Sejm prowincjonalny ułożone a przez Rząd wspierane.

11. Ci tylko będą przyjęci do Towarzystwa i za członków uważani, którzy na okólniku zawiadamiającym podpiszą się, jako dotrzymać zobowiązują się.

12. Komitet Towarzystwa Gospodarskiego, drukowane Statuta dla Tow. Ogn. rozesze wszystkim członkom Tow. Gosp. — Ci zaś wszystkim sąsiadom.

13. Potwierdzenie na komisarzy i zastępców Komitet

Tow. Gosp. udzieli, odebrawszy poprzednio z każdego obwodu listę większością głosów obranych.

14. Zamianowani komisarze okólniki z podpisami oryginalnymi niezwłocznie przesyłać winni Komitetowi Tow. Gosp., u siebie zaś w kopii pozostawiać.

15. Właściciele niezamieszkałi w miejscu, lecz czy to w kraju lub za granicą, obowiązani są osobiście odpowiedzieć lub też przez swego pełnomocnika: czy chcą należeć do Towarzystwa Ogn. wzajemne o zabezpieczenia; a gdy to życzeniem będzie ich, swoim rządcom bezpośrednio wszelkie umocowanie dać powinni, aby bez odwołania się do swego jurysdatora, przepisy Statutów wiernie dochowane były.

16. Komisarze Tow. Ogn. i ich zastępcy mianowani będą na lat trzy, po trzech latach nowe wybory; gdyby padł los na tego samego, może i nadal pozostać.

17. Komisarze ogniowi, również zastępcy ich tak należą do Tow. wzajemnego zabezpieczenia, jak każdy inny przystępujący członek.

18. W razie nieprzewidzianych sporów z którym z członków, a komisarze także gdyby nie mogli się pomiędzy sobą porozumieć i żądano zdania trzeciego, wtenczas rozstrzygać ma prezes Tow. Gosp. obwodowego; gdyby tegoż nie było, jeszcze zawezwają komisarza i oponujący jednego z członków obwodu swego, i kwestya ma być niezwłocznie rozstrzygnięta.

19. Obrani komisarze bez żadnego wynagrodzenia lub przeznaczonej dyety w razie potrzeby, winni pełnić obowiązków swój; a jedyną będzie ich pociechą i nagrodą, gdy będą powołani do usługi obywatelskiej; w razie ich niebytności lub słabości zastępcy miejsce ich zajmą.

20. Uszkodzony po nieszczęśliwym wypadku w 24 godzinach winien zawiadomić na piśmie najbliższego komisarza ogniowego, ten zawiadomić winien drugiego komisarza, i najdalej w trzy dni obadwa zjechać na miejsce są obowiązani, zaś w razie niebytności zastępcy tychże.

21. Komisarze, przybywszy na miejsce, jak najściślej obowiązani są przekonać się, z jakiego powodu ogień wypadł, i jak wielka szkoda wyrządzona została.

a) Poszkodowany, jeżeli poniósł stratę całej krescency, pomoc będzie mu niesiona, w drzewie na budynki spalone, w zbożu na zasiew, utrzymaniu siebie, oficjalistów i czeladzi.

b) Jeżeli poniósł stratę w jakowejś części, tak że mu pozostało na zasiew i utrzymanie, zatem członkowie w pomoc idący dostarczą tylko drzewa, słomy dla inwentarza, lub wezmą takowe na utrzymanie; albowiem komisarze szczególną będą mieć bacność na to, aby uszkodzony miał pomoc daną w całym zasiewie, w utrzymaniu inwentarza, i dostatej ilości zboża na utrzymanie, jeżeli i z tego ogołocony pozostał.

c) Poszkodowany w tych przedmiotach wspieranym nie będzie, które się u niego na gruncie znajdują.

22. Komisarze przekonawszy się o wynikłej szkodzi, stosownie do tej zrobią dyspartymet na całą sekcję, i rozesła do wszystkich członków Towarzystwa ogniowego.

23. Komisarze starać się mają o jak najdokładniejszą wiadomość, rozległości pól ornych, lasów i łąk każdego członka należącego do Towarzystwa Ogniwego, i stosownie do tego podział przypadający wymierzyć mają.

24. Wszelki zasiłek uszkodzonemu, wymierzony przez Komisję, członkowie winni na miejsce zwieźć, gdyż ten pewno niemiałby tyle śmiałości po takowy posyłać, wyjąwszy gdyby dobrowolnie strony między sobą porozumiały się.

25. Poszkodowany odebrawszy wymierzoną pomoc, zakwitować będzie obowiązany każdego członka, a członek winien takowy kwit przesyłać Komisji Ogniowej.

26. Komisja wymierzony dyspartymet udzielić powinna na jedną rękę poszkodowanemu, na drugą rękę przesyłać Komitetowi Towarzystwa Gospodarskiego, zaś na trzecią pozostawić u siebie.

27. Członkowie Towarzystwa Ogniwego wzajemnej pomocy, każdego roku złożą po 3 złr. m. k. do Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego na ręce swych komisarzy sekcji, z czego powstanie Kassa Ogniowa, z tej będzie wyznaczono, dla celującego w gorliwości swęj przy gaszeniu ognia, którego podać ma uszkodzony Komisji, Komisja przedstawienie uczyni do Kassy Ogniowej, wynagrodzenie ma być od 2 do 10 złr. m. k.

28. Kassa Ogniowa, ponieważ nie w tak wielkiej kwocie znajdować się będzie, i nie wiele rachunkowości obejmie, przydzielona być może kasyerowi Towarzystwa Gospodarskiego, lecz zawsze osobny bilans prowadząca.

29. Komitet Towarzystwa Gospodarskiego co rok w miesiącu czerwcu, zrobi wykaz w gazetach krajowych, o

szkodach poniesionych, wymieniając imię i nazwisko poszkodowanego.

30. Pomieniony projekt, jeżeli będzie przyjęty na ogólnym zgromadzeniu Towarzystwa Gospodarskiego, należy go przedstawić Szefowi kraju, i zawiadomić o mającym się zaprowadzeniu; gdyby zaś ten uczynił jakoweś demonstracje, należy udać się do Ministra rolnictwa.

31. Gdyby któren z członków nie dopełnił obowiązków przepisanych, i wezwaniu komisarza zadość nie uczynił najdalej do dnia 14; po ukończonym terminie, komisarze podadzą raportem pomienionego członka do Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego.

32. Komitet Towarzystwa Gospodarskiego, przekonawszy się o członku, że słowa nie dotrzymał, i że swój aprobowany podpis zbezczeszczył i skał swém postępowaniem, zawiadomić winien go bezzwłocznie, iż przestaje być członkiem Towarzystwa Ogniwego wzajemnego zabezpieczenia, i że wymazany zostaje z listy takowej; o czém dla publicznej wiadomości przez dni 14 obwieszczenie za kratę przed kancelaryą Towarzystwa Gospodarskiego pozostać ma; oraz w Gazecie Lwowskiej i Krakowskiej przez trzy razy imię i nazwisko członka i czyn jego umieścić należy.

Czytamy w Lloydzie:

Kolomyja 25 paźdz. Niedawno temu ministeryalne rozporządzenie uorganizowało stosunki medycynalne monarchii; w ostatnim tam paragrafie zastrzeżone, że stosunek chirurgów do instytucji sanitarniej przyszedłmi postanowieniami orzeczony będzie. Ten właśnie punkt najmocniej obchodzi Galicya, i tudy należało zwrócić uwagę ministeryum na właściwe stosunki nasze. Nowe urządzenie medycynalne przydziela do każdego starostwa obwodowego jednego lekarza, zatem na dzisiejsze cyrkuły będzie trzech lekarzy zamiast jednego, a tym sposobem instytucya ta znacznie zyska. Mało to jednak w Galicyi pomoże ludowi wiejskiemu, gdy lekarz obwodowy zarzucony obowiązkami swego powołania nie może zadość uczynić wymaganiom całego okręgu; przyczem trzeba mieć wzgląd na to, że lekarze austriaccy, z wyjątkiem może jednego na dziesięciu, są jedynie doktorami medycyny nie zaś chirurgii, lekarze przeto obwodowi nie mogą nawet udzielać pomocy w przypadkach chirurgicznych. W żadnej jednak wiosce galicyjskiej nie ma lekarza ani chirurga, gdyż od czasu zniesienia pańszczyzny, zniesionym zarówno został obowiązek utrzymywania lekarza przez dziedzica, co dawniej często się zdarzało. Wiciśniak przeto galicyjski musi się obywać bez pomocy lekarskiej i lempredziej ginie, iż nigdy z pobliskiego miasta nie wezwie lekarza lub chirurga. Wyjąwszy rzadkie zdarzenia, gdy w czasie panujących zaraźliwych chorób lekarze przez rząd wydelegowani przebiegają wsie zarazą dotknięte, chłop nasz nie może się odważyć do zawezwania lekarza na pomoc. Obowiązkiem jest przeto rządowi opiekę swoją i pod tym względem na małoletni jeszcze lud rozciągnąć i o utrzymanie jego zdrowia się starać, a w tym celu dla zabezpieczenia go od częstych chorób, wyznaczyć co kilka wsi po jednym dystryktowym chirurgu, którego obowiązkiem byłoby objeżdżać wsie podwodami płatnemi bezprzerwanie i zdarzających się chorých opatrywać. Państwo nie potrzebuje żadnych na to wydatków, płaca dystryktowych chirurgów byłaby opędzana z kwartalnych składek włościan; a gdyby na każdą rodzinę po 15 kr. wypadło, ogólna tych składek summa wystarczyłaby aż nadto dostatecznie na utrzymywanie chirurgów i podwoj. Kraj zyskałby na tem niezmiernie. Znaczna liczba wsi, która nie zobaczy lekarza chyba wrzecie szczepienia ospy, obdukcji lub zarazy, byłaby przynajmniej dwa razy na tydzień odwiedzana, a tym sposobem liczba kalek, których niezmierna moc jest po Galicyi, znacznie się zmniejszyła.

Chłopa galicyjskiego trzeba dla jego własnego dobra zmuszać, z tej zasady musi rząd stale się trzymać tam gdzie idzie o życie tylu ludzi, ginących najczęściej z braku pomocy lekarskiej lub obojętności. Przyczem nie można pominąć tej okoliczności, że skarb znacznyby sobie oszczędził wydatków, na które go narażają zaraźliwe choroby; obowiązek bowiem opatrywania wszystkich chorých, czy to w pojedynczych razach czyli w czasie zarazy, ciężałby jedynie na dystryktowych chirurgach. Za szczepienie tylko ospy lub obdukcye właściwa dyeta-by przypadła. Również rząd łatwoby się mógł obejść bez cyrku-

Łowych chirurgów gdy po miastach czynności ich przydzieliliby można miejscem chirurgom i urzędnikom zdrowia. W Galicyi urządzenie sanitarne osobliwie jest potrzebnem, jeżeli rząd choć cokolwiek zechce się ludem wiejskim opiekować; a nigdzie tyle co w naszym kraju nie ukazuje się potrzeba chirurgów tak dla prywatnej praktyki jak i na urzędy lekarskie. Zdaje się nam, że ten stan niesłusznie upośledzono, gdyż nigdzie tyle co w medycynie, wszystkie części tej umiejętności w jednej osobie gromadzić się nie mogą. Chirurgy jako stan podrzędny są niedoświadczeni. Lekarz który przeszedł wszystkie stopnie uniwersyteckiej godności nie osiedzi zapewne na wsi ani też poprzestanie na 200 lub 300 złr. rocznej pensyi z obowiązkiem opatrywania chorych kilkusetosobnej ludności. Chirurg dostatecznie na stan swój naukowo i praktycznie wykształcony, przepędzi chętnie całe życie swoje na wsi, odpowiadając powołaniu swojemu godnie i z dobrem ludzkości.

Jeszcze w czasie wojny węgierskiej, gdy brak chirurgów w armii czuć się dawał, podnosiliśmy głos nasz w tymże samym dzienniku i radziliśmy, aby dla zachęcenia chirurgów do służby wojskowej przyznać im stopień poruczników. Poprzestano jednak na wezwaniu felcerów i nie udzielono im rangi oficerskiej. Dziś nie idzie już o stopień, ale o przeznaczenie ich do służby rządowej i to w sposób taki, że mogą być i krajowi i społeczności z pożytkiem i znacznie się przyczynić do rozmnożenia ludności Galicyi i utrzymania zdrowej i silnej generacyi.

O handlu herbatą w Rosyji. III. (Ob. N. 229 i 239)

Kupcy handlujący herbatą w Kiachcie, rozdzielają się na dwa stronnictwa, futrzanych i sukiennych. Pierwsi wymieniają u Chińczyków skóry futrzane, drudzy sukna i inne rękodzielnicze wyroby. Sybiryjcy zwykle należą do stronnictwa futrzanego. Wielko-Rosyjanie do stronnictwa sukienicznego. Był czas kiedy oba te stronnictwa po cichu szkodziły bardzo jedno drugiemu, intrygi te doprowadziły wielu do ostateczności, w końcu oba stronnictwa postanowiły ułożyć jakieś ogólne prawa dla handlu, które przez rząd zatwierdzone zostały.

Wymiana zaczyna się w oznaczonym czasie, to jest zaraz po nowym chińskim roku, który przypada w połowie lutego. Natenczas przybywają i ruscy i chińscy kupcy z towarami do wymiany. Robić wymianę przed tym oznaczonym terminem, uważa się tam za kontrabandę. Rosyjscy kupcy wybierają z pomiędzy siebie pełnomocników nazywających się tam kompanistami i ci spełniają rzeczne obowiązki, bo oznaczają wartość każdego przedmiotu wychodzącego z Rosyji i przychodzącego z Chin. Żaden kupiec nie może mieniać towarów niż od naznaczonej ceny; Chińczycy zwykle są kapryśni, wysoko cenią swoją herbatę. Rosyjanie oburzają się, w końcu wzajemne korzyści skłaniają do ustąpienia i zamiana następuje.

Wielu projektowało zaprowadzenie w Kiachcie zamianę najzupełniej wolną. Każdy mający prawo handlowania, mógłby przyjeżdżać w każdym czasie zamieniać swój towar na co mu się podoba, i podług jakiej ceny mu się podoba. Ale kupcy protestują zawsze przeciw temu nieograniczeniu a rząd szanuje ich dowody *przeciwno*, a najbardziej ten, że trudno wprowadzać nowości do handlu z Chińczykami tak stałe do dawnych zwyczajów i obyczajów przywiązaniymi.

Rozmałość chińskich towarów od czasów otwarcia drogi zamiennego handlu w Kiachcie coraz bardziej zmniejszała się i nakoniec przemieniła się w jeden stały artykuł, herbatę. Dawniej dostawała Rosyja z Chin wyroby jedwabne, kitajkę, dabe, (bawelniany wyrób) i rozmaite galanterye znane pod nazwiskiem *Chinoiseries*. Teraz Europejskie atłasy stoją wyżej od Chińskich, bo te ostatnie szczególnie czarne używane na salopy psują się i zmieniają przedko kolor od słońca. Kitajki już dawno wyrabiają w Kazaniu a dabe rzadko używana na koszule w Irkuckiej gubernii. Za to wywóz z Rosyji co rok się powiększa. Nie mówię już o suknach i futrach; nawet bawelniane i lniane wyroby znalazły odbyć w Chinach.

Nieraz Chińczycy dostarczali Rosyjanom doskonałe indygo. Odszali go zwykle moskiewskim fabrykantom do wypróbowania i chińskie indygo było zwykle lepsze i tańsze od tego jakie dostarczają Anglicy. Co rok kupuje Rosyja indygo za dwa miliony rub. srebrem gotówką. Ileż by to wyrobów rękodzielniczych wychodziło z Rosyji do Chin, gdyby zamiana indygo miała miejsce w Kiachcie? Co więcej i cena jego zniżyłaby się a różnica ta musiałaby się odbić większą ilością wielu wyrobów, do farbowania których indygo konieczne potrzebne. Chińcy obfitują także w bawełnę; kilka razy poszali ją na próbę do Moskwy i skutki były bardzo zadowalniające. Dla czego więc oba te artykuły handlu przywózowego zostały zaniedbane? o tem najlepiej wiedzą kupcy rossyjscy.

Handel w Kiachcie najzupełniej zamienny i dla tego handlujący nie mają nigdy pieniędzy, a wszystko w towarze. Tymczasem trzeba płacić cło na komo-

rze, i żeby nie robić trudności kupcom, pozwolono im składać na komorze weksle które odsełają do Moskwy lub Niższego Nowogrodu; kupcy dostają tu pieniądze za herbatę i wykupują swoje weksle.

Cło pobierano dawniej w Kiachcie od *cybika* czyli *miejsc*; ale kiedy Rosyjanie namówili Chińczyków do powiększenia wagi *cybików* aż do 90 funtów, wtedy i cło od funta oznaczono. Od roku 1815 pobierają stałe cło od funta herbaty.

kwiatowej złp. 5 gr. 10.
bajkowej " 2 " 20.
cegłowej " — " 20.

W roku 1849 cło od funta kwiatowej czarnej herbaty i od zielonej lepszego gatunku zmniejszono na złp. 4 gr. 20.

Nie masz wątpliwości, że u Chińczyków wszystkie rodzaje herbaty mają swoje nazwiska. Przekonywamy się o tem tak dobrze z grammatyki Chińskiej Ojca Jakinta sławnego rossyjskiego Orientalisty i z angielskich cenników. W handlu rossyjskim herbata nosi nazwisko tej kompanii, która nią handluje. Kupcy chińscy łączą się zwykle w kilka kompanij, najprzód dla tego żeby zebrać większy kapitał i ożywić obroty handlowe, powtóre żeby nie zrujnować się do ostateka na przypadek gdyby przedsięwzięcie handlowe nie udało się. Każda kompania wybiera sobie nazwisko jakiegokolwiek, zwykle coś dobrego zapowiadające i pod tą firmą handluje. Sklep czyli magazyn herbaty kompanii nazywa się po chińsku *fu—dzy* a Rosyjanie wymawiają ten wyraz *fuzza*. Rosyjscy kupcy nie znając z początku obyczajów Chińczyków, sądzili że firma kompanii, jest to imię własne zarządzającego nią albo imię głównego agenta, i przenosili je potem na samą herbatę. Tak np. herbata majukan znana w całej Rosyji, nie innego nie jest jak tylko nazwisko fuzy, czyli kompanii *maj—ju—kun—dzy*. Jeden z chińskich kupeów znajomy był Rosyjanom pod nazwiskiem Łozona, odznaczał on się podbródkiem niezwyklej długości, a ruska handlująca młodzież przezwala go prosięciem. W tych czasach Chińczycy postanowili kłaść wewnątrz każdego pudła ogłoszenia po rossyjsku a twórcami takich ogłoszeń byli ruscy agenci w Kiachcie.

Jeden z nich zauważył, że nazywać Łazona prosięciem niegrzecznie i dla zmniejszenia tego przydomku postanowił użyć Sybirskiego wyrazu *ososok*, który znany tyleż co polskie *prosiątko* i tym sposobem powstała *fuzza—Łazona—ososka* znajoma w całej Rosyji jako nazwisko herbaty.

Niesłychana konsumpcya herbaty w Europie, wprawia nas w podziwienie i rodzi zapytanie z kąd mogają tyle brać Chińczyki. Skoro pączki na wiosnę zerwane zostaną, krzew usycha a jednak lepsze i droższe gatunki herbaty wyrabiają się z samych pączków. Zagadka ta da się w części rozwiązać przez to, że krzew herbaty rozrasta się po górach gdzie nie ma paszy i zapewne na ziemi do czego innego nie zdolnej, uprawa zaś tego krzewu nie ścieśnia rolnictwa. Nadto herbata przywożona z Chin zmienia się w rok w przymiotach swoich. Starcy w Syberyi pamiętają jeszcze dobroć dawniej herbaty i rozpowiadają, że kiedy w domu pili herbatę, to zapach jej rozchodził się aż na ulicę, co dowodzi, że Chińczyki nie starają się już o dostarczanie dobrych gatunków herbaty dla tego, że nie mogą konsumpcyi nastarczyć. Gatunek herbaty zmienił się jeszcze i przez to, że rossyjscy kupcy poradzili Chińczykom iżby zamiast w ofowiane pakowali herbatę w drewniane pudła wyłożone wewnątrz papierem chińskim, bo kupcy rossyjscy spotrzegli się, że na próżno płacą furmanów za ciężkość ofowianych pudeł, kiedy mogą mieć lepsze. Przywożona odtąd herbata w drewnianych pudłach nazywa się *san—syn*.

Korespondent berliński pisze nam:

† Berlin 6 listopada. *Prezydent rady ministrów hr. Brandenburg umarł dziś rano.* Padł on ofiarą krótkiej choroby nabytej z umysłowego rozdrażnienia w burzliwych, a tak fatalnej dla Prus narady dnia 2 b. m. Niepodobne do wiary szczegóły o narodzie tej kraja w publiczności. Nie mogąc wierzytelności ich braci na nią odpowiedzialność, pokrywam je milczeniem, zostawiając lepiej informowanym osobom sprawdzenie ich osnowy. Jeden tylko szczegół przytaczam, ten, że książę Pruski, po zapadłym większości głosów rezultacie, nazwać miał dzień 2 listopada haniebniejszym dla historii pruskiej, niż był dzień 19 marca 1848 r. Początkowo król sam miał być przeciwnym przyjęciu propozycji austriackich. Po przedstawieniu jednak powodów za i przeciw z jednej i drugiej strony, nie chcąc sam w sprawie tak ważnej decydować, dopuścił, żeby nad nią głosowano. Radowicz przeciwny bezwarunkowemu przyjęciu, miał za sobą Ladenberga i Heydta, ministrów oświecenia i handlu; Manteuffel, będący za przyjęciem, miał po swej stronie Stockhausena ministra wojny, Rabego ministra finansów, Simonsa ministra sprawiedliwości i samego prezydenta, zmarłego hr. Brandenburga. Radowicz podał się i otrzymał dymisy; Ladenberg i Heydt pozostali w ministerstwie

tymczasowo na osobiste żądanie króla. Tak samo Stockhausen, który z innych powodów prosił o dymisy. Ladenberg i Heydt dalszy udział swój w ministerstwie Manteuffla zależnym uczynili od skutków uchwały 2 listopada, które ich zdaniem zgubnymi się dla Prus okazać musza. Całość więc i exystencya ministerstwa, oraz zgodność działania na słabych spoczywają podstawach. Manteuffel jest dziś jego wyrazem i uosobieniem. Olbrzymim krokiem rośnie opozycya przeciw niemu. Przyszłość pokaże, czy stanie się panem niepodobnych prawie do przewyżczenia trudności, czyli sławniejszy się zbawcą Prus przeciw wewnętrznej anarchii dnia 9 listopada 1848 r. stanie się nim powtórnie w skutku uchwały dnia 2 listopada b. r. przeciw niezbędnym niebezpieczeństwom grożącym zewnątrz.

Wiedeńska korespondencya *Czasu* w Nrze 254 zamieszczona, czerpana oczywiście z pierwszego źródła, wielkie ma znaczenie. Uprowadzając o 3 dni wiadomość o uchwale zapadłej tu dopiero 2 b. m. rzuca ciekawe światło na tajemne umowy gabinetów, które dzieć się musiały poza oficjalnymi naradami ministrów. Korespondencya ta nie może ująć uwagi prasy zagranicznej. Równie i co do innych punktów zawiera ona szczegóły bardzo podobne do prawdy. Niektóre z nich znajdują już potwierdzenie w dzisiejszych telegraficznych depeszach. Tak depesza hamburska donosi, że oczekują tamże austriackiego korpusu egzekucyjnego w liczbie 25,000 wojska z 60 armatami. Rejencya tylko przemocy chce ustąpić.

Depesza frankfurcka donosi o odwołaniu posła hessen-kasselskiego z Prus. — W skutku zapytania tutejszego gabinetu, Saksonia przestała się uzbrajać. W Hessyi nic nowego nie zaszło. Prusacy Kassel i Fulde obsadzili.

Przegląd Polityczny.

Wypadki zmieniają się szybko. Ministerium pruskie uczyniło krok, którego właśnie domagał się Radowicz i ustąpił tylko dla tego, że go od razu niechwycono się. — Po ogłoszonej protestacyi Elektora przeciw wkroczeniu pruskiej armii do Hessyi, frankfurcki Bundestag zażądał od gabinetu berlińskiego, ażeby Hessya natychmias z wojsk swoich oczyścił. Nie pozostawała inna droga: jak tylko cofnąć się ze wstydem albo też z orężem w ręku utrzymać obecną pozycyę. W takich okolicznościach ministerium zebrało się na naradę o godzinie 11ej, na której sam król był przez pół godziny obecny, a przyszedł właśnie wtedy, kiedy zamierzano głosować, której z obu ostateczności chęć się należy. Nakazano więc mobilizacyę całego pruskiego wojska i całej landwery; stosowne rozkazy rozesłano po całym kraju, tak że za kilka dni stanie 340,000 armii gotowej do boju.

Nietracimy dotychczas nadziei utrzymania pokoju, ale niemożemy zaprzeczyć, że wszystkie wiadomości brzmią bardzo wojennie, a obecne rozporządzenia są zwiastunem rychłego wypowiedzenia wojny. Hr. Gröben otrzymał rozkaz, aby działał li tylko według wojskowych względów i siłą wstrząsnął dalsze postępy Bawarczyków i Austryaków. Odwołanie posła elektorskiego z Berlina już jest niemięjszą zapowiedzią, a generał Rochów udający się dzisiaj do Petersburga, wiezie ważne pismo do Cesarza rossyjskiego. Z jaką szybkością w Berlinie wzięto się do dzieła, pokazuje się stąd, że w d. 6 b. m. żołnierze pułku 7go jeszcze w całym Berlinie po południu byli na warcie, a koło 6ej wszyscy znajdowali się na kolei żelaznej wiodącej do Kassel. Hr. Bernsdorff jeszcze nie przyjechał, spodziewają się go jutro, ale rozeszła się dość uzasadniona wieść, że generał Radowicz wchodzi napowrót w skład gabinetu.

Obaczmy teraz jakie stanowisko przybiera w tej sprawie Austrya. Właśnie w *Gazecie Wiedeńskiej* części nieurzędowej czytamy artykuł, który może być uważany jako manifest do mieszkańców Austrii. W artykule tym dość szeroko rozbrana jest sprawa niemiecka i wykryte stanowisko Prus jako ubliżające Cesarstwu i Rzeszy. Elektor Bundestag mający dobro ogółu na baczności, chciał w sprawie Szleswickiej i Heskiej rozkaz przeprowadzić, natrafił zawsze na opozycyę Prus, z tego więc powodu wyszukując środków zaradzenia ztemu, artykuł tak dalej mówi o Prusiech i kończy się: „Taki system przewagi i wstrząśnienia byłby właśnie prostą drogą upadku niepodległości wszystkich państw niemieckich, a zatem i związku państw uznanego przez całą Europę. Austrya zezwolić na to niemoże. Poruszone więc zostały zbrojne siły Cesarstwa, aby do tychczasowe remonstracye tém silniej poprzeć. Rozporządzono pobór 76,000 ludzi, utworzenie pierwszego batalionu landwery jako i czwartego pułków węgierskich i włoskich i mobilizacyę pułków granicznych. Wielka armia opatrzona wszelkimi zasobami wojennymi w tej chwili zgromadza się we właściwym miejscu. Wódz, którego imię jest rekojmia zwycięstwa, powołany został przez JCMś do stolicy. Nakoniec korpus zostający w Voralbergu pod dowództwem fldm. Legedicza wkroczył już do Bawaryi, aby w połączeniu z wojskami naszego wiernego sprzymierzeńca króla Bawaryi stawić czoło dalszym wypadkom. Podobnież w Wirtembergu, Saksonii i innych krajach wiernych Rzeszy, przygotowują się zbrojnie, aby zapewnić własną samodzielność, zabezpieczyć

prawa Rzeszy i wypełnić jej obowiązki. Mamy przekonanie, że Cesarz Austrii postępując tak, może rachować na wierny udział swych ludów, które czuć muszą, że w tej kwestyi nie idzie tylko o prawa, ale o najważniejsze polityczne i materialne interesa ogółu państwa. Lecz aż do ostatniej chwili nie chcemy tracić nadziei, że Prusy nie zgwałcą pokoju, boby to na niczyją korzyść nie wypadło, a zrobiliby z nich wiecznego nieprzyjaciela szczęścia i pokoju ludów.

Gaz. Monachijska rozwija projekt podziału Badeńskiego między Bawaryę i Wirtemberg. — Hanower nakłania się znowu ku Prusom. Rząd Hanowerski oświadczył, że w sprawie Heskiej przyrzekł wprawdzie pomoc 9 batalionów, ale pod warunkiem oddalenia Hassenpfluga i oddania naczelnej komendy nad wojskami Rzeszy austriackiemu generałowi. Ze zaś warunki te nie są wypełnione, Rząd odmawia pomocy.

— W Kassel wydział stanowy protestuje przeciw wkroczeniu wojsk Rzeszy. Poczęto już rozprowadzać wojska, oddalono nawet jen. Haynau. Wyższe władze ciągle w tym samym stosunku pozostają do gabinetu.

— W obec wypadków zapowiadających tak niepewną przyszłość, straciła znaczenie śmierć hr. Brandenburga, który w roku 56tym życia swego skończył. Śmierć jego w ogólności jak małe zrobiła wrażenie, tak również małe pociągnie za sobą rezultaty.

Gazeta Wiedeńska z dnia 6 b. m. mieści w sobie artykuł będący niejako programem rządu w kwestyi niemieckiej i odezwą do ludów monarchii składających. W każdym innym dzienniku podobny artykuł byłby osobistym tylko objawem opinii redaktora, ukazanie się go jednak w dzienniku rządowym, a przynajmniej urzędowym, nadaje mu rozleglejsze znaczenie. Nie dziw więc, że wszystkie bez wyjątku dzienniki nim się przedewszystkiem zajmują, rozbiegają i komentarze nad nim czynią. Słychać, że poseł pruski przy dworze wiedeńskim zapytał się urzędownie księcia Schwarzenberga o powody nagłego uzbrajania się Austrii; ten artykuł możemy przeto uważać jako odpowiedź daną mu głośno i manifest, którego dalsze następstwa w groźnych objawie się mogą wypadkach. Artykuł ten wlicza cały szereg urzędzeń i uzbrojeń do postawienia Austrii w pozycyi gotowej do boju: powołanie 76,000 nowego zaciągu, bataliony obrony krajowej (Landwehr), czwarte bataliony przy węgierskich i włoskich pułkach, pochód wojsk Pogranicza, zawezwanie do Wiednia marszałka Radeckiego itp. stanowcze decyzje okazują wyraźnie nieufność rządu w załatwienie ugodne sporu o supremacyę w Niemczech. Wpływ tych wojennych przygotowań na giełdę okazuje się dostatecznie w spadku banknotów, których kurs w końcu dziennika jak zwykle umieściliśmy.

Wiedeń 7 listopada. Fmp. Appel dowódca 7go korpusu zamianowany generałem jazdy i tymczasowym dowódcą 3go korpusu; fmp. hr. Wallmoden-Gimborn tymczasowy dowódca tego korpusu obejmuje dowództwo 10 korpusu.

Z pomiędzy oficerów ces. austriackiej armii, którzy otrzymali przyzwolenie noszenia obcych orderów czytamy: Józef Hlawaczek generał-major i komendant wojskowy Krakowa otrzymał order 8go Stanisława 1ej klasy. Tenże order 2ej klasy: major Ignacy Aug adjutant korpusu 14go armii, i lekarz szpitalni w Tarnowie: Ebner, Ziegel i Unger; s. Anny 3ej klasy: kapitan Franciszek Śleczkowski, z pułku Mazuchelli; komisarze wojenni Chr. Fried. Haan we Lwowie, Karol Pflug w Dukli.

— Marszałek hr. Radecki przybył do Wiednia wczoraj popołudniu; wieść się rozchodzi, że ma on otrzymać tytuł księcia Nowary.

— Wysłany przez rząd francuski, członek jeneralnej rady więzień we Francyi Appert, zwiedza obecnie więzienia austriackie. Wczoraj pisał on do ministra wojny wstawiając się za politycznymi więźniami Kufsteina, prosi dla nich o ulepszenia „które byłyby — są słowa jego — dziełem dobroczynności i Pałgodności, a w celu Kufsteina zanoszłyby moralną przyjemność, pocieszającą nadzieję i świeże powietrze nie naruszając potrzebnego bezpieczeństwa cyta-deli. Ten nowy sposób obchodzenia się z więźniami, utrzymywałyby ich zdrowie, uspakajał drażliwość, i najwymowniej zadawałby kłamstwo ciemnym nieprzyjaciółom Austrii. Panie ministrze! mojem szczęściem i dumą będzie, jeżeli w dziele, które właśnie się drukuje i Cesarzowi jest poświęcone, będę mógł całej oświeconej oznajmić Europie, że Jego rządowi dość wskazać nadużycia, aby ich uchylenie wyjednać.“

— Dziennika Rządu i praw państwa wyexpedyowano już pocztą od nowego roku 2500 centn.

— Wkrótce wyjdzie ministeryalne rozporządzenie polecające stawiennictwo wszystkich pobierających nauki do losowania, jako obowiązanych służyć wojskowo.

— Rozkazem ministra wojny wstrzymane są wszystkie urlopy.

Medyolan 2 listop. Składki na poszkodowanych w Brescia od wylęwu wody wynoszą dotąd 460,000 lirów, w Treviso zaś 10,200 zebrano na tenże sam cel.

— Tutejsze Charivari p. n. *La Società* zostało zakazane z powodu wyszydzenia „sprzymierzonych monarchów.“

— Ruch telegrafów niezwykle, depesze bez liku przesyłane każą się jakich ważnych spodziewać wypadków.

— Roboty przy twierdzeniach w Lombardyi nie ustają i pomimo kłopotów finansowych wytrwale i śpiesznie są prowadzone; marsz. Radecki sam czuwa nad niemi. Weronia nowemi wzmocnioną szaniami nie tak łatwo dałaby się zdobyć jak w 1848 r.

— C. k. kassy Lombardzko-Weneckiego królestwa otrzymały nakaz wypłacania od d. 1 listopada r. b. pensyi urzędnikom w znaczniejszej części w srebrze, w papierach zaś daleko mniejszą część aniżeli dotychczas było zwyczajem.

— W Villa Reale niegdyś mieszkaniu vice-króla przygotowują pokoje dla marsz. Radeckiego, a ztąd wnoszą, że główna kwatery przeniesioną zostanie do Medyolanu.

— W skutku rozkazu ministra wojny, wstrzymane zostały urlopy oficerów w prowincjach włoskich służyjących, aż do dalszego w tym względzie polecenia.

NIEMCY.

Berlin 6 listop. Dzisiejsza *Reforma* zamieszcza co następuje: „Mamy do udzielenia ważną wiadomość: Na dzisiejszem posiedzeniu, na którym w chwili stanowczej znajdował się J. K. Mośc, ministeryum uchwaliło aby całe wojsko pruskie razem z landwerą pod broń powołać. Powodem tego kroku było świeżo wystosowane do Prus wezwanie całkowitego opuszczenia Hessyi. Jeszcze wczoraj tutejszy rząd na drodze telegraficznej przesłał do Frankfurtu żądanie, aby dalszym wojskowym postępem w Hessyi zapobieżono, i aczkolwiek hrabia Thun był skłonny zgodzić się na to, udało się przeciw ministrowi Hassenpflugowi w tak nazwanym Bundestagu pozyskać większość za dalszem przeprowadzeniem kroków wojennych. W skutek czego jen. hr. Gröben otrzymał rozkaz działać tylko podług wojskowych względów. Przy rozpoczętych krokach wojennych okaże się konieczna potrzeba wycofania wojsk Pruskich z Badeńskiego; część tegoż jest już właśnie w ruchu.“

„Po zapadnięciu tych uchwał, w ministeryum naszym zgoda zupełnie przywróconą została. Minister spraw duchownych oświadczył stanowczo, że pozostaje w gabinecie i zdaje się, że obejmie tymczasową prezydencyę w ministeryum.“

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Poznań 5 listopada. (Kor.) Od zwykłej formuły i dziś list mój zacząć muszę, to jest że cisza grobowa by na chwilę niezem ważniejszym przerwana nie została, że Wielkopolska pod względem politycznym coraz więcej przybiera postać martwego morza. Harmonijne akorda braci Kąskich, co kilka dni to w Poznaniu to na prowincyi się odzywające i licznych wszędzie gromadzące słuchaczy, orfeuszowskie czynią cuda, do wyruszenia się z domu powodując kamienne postacie naszych obywateli wiejskich.

Na dniu 7 b. m. odbędzie się walne zebranie tow. naukowej pomocy, tej tak wzniosłej instytucyi, tego żywego pomnika śp. Marcinkowskiego, zebranie to będzie termometrem życia wewnętrznego kraju: zobaczymy, czy w dzisiejszej chwili jest co w stanie nas zająć i poruszyć.

Gonieć przedrukował list pisma waszego z pod Warszawy jako zajmujący: przy wzmiance jednak o ułaskawieniu dwóch wyższych urzędników Królestwa, nieomieszkał odsyłaćca umieścić, by oświecić publiczność, że to byli niepolityczni więźniowie, a w przeglądzie tygodniowym, wspominając o nich dodaje, że skazani byli o przestępstwo grozą publicznego; redakcyja Gońca musi mieć głębokie stosunki rządowe w Warszawie, kiedy tak stanowczo orzeka o dekreтах nikomu nieznanym oficjalnie, nigdzie niepublikowanych, i zrobiliby usługę publiczności, dekret na tych panów wydany publikując, znając go tak dokładnie jak podobne orzeczenie konieczne przypuszczają każe.

Od nas nie mam rzeczywiście nie ważnego do doniesienia, ale za to wkraczając w prawa korespondenta berlińskiego, patrząc na tamtejsze wypadki, ileż uwag się na myśl nie nasuwa smutnych z stanowiska ludzkości; pocieszających, jeżeli upadek tych co nam tyle złego zrobili, i to upadek moralny kolosalny jest pociechą. Konferencye warszawskie stanowiący wpływ na Berlin wywarły, wpływ, że tak powiem ukazowały. Donoszono mi już przed dwoma tygodniami z Warszawy, że cesarz rossyjski jako kondycyę dobrych stosunków z Prusami, odsunięcia z ministeryum jen. Radowitza jako marzyciela żądał. Wierzyć temu trudno było, i dla tego nie doniosłem wam o tém, a jednak była to rzeczywista prawda. Nazajutrz po powrocie hr. Brandenburga z Warszawy, Radowitż wyszedł z ministeryum. Nemesis historyczna nader śpiesznie w tych ostatnich rozwinęła się wypadkach. Niemcy i Prusacy, odmówili nam w Księstwie praw narodowych, z strachu przed Rossyją, dziś swych najświętszych celów narodowych się zrzekają z tegoż samego powodu. Z chęciwości kawał Wielkopolskiej ziemi do wielkich Niemiec przed dwoma laty wcielali, a dziś Niemcy, do których Księstwo wcielone być miało, za ledwie cieniem zostały włączonych marzycieli. „Der Drang nach dem Osten“ germański, duchem

swym wnet cały wschód słowiański miał zalać... tymczasem ukaz cesarza rossyjskiego, słowiańskiego szczepu, alkanem dla Niemiec. Z stanowiska, że tak powiem, poznańskiego jest to rzeczywisty tryumf: widzieć ten moralny upadek polityki prusko-niemieckiej, który Niemcy tak dalece już czują, że np. „National Zeitung“ rozpisuje się pod tytułem *Finis Germaniae*, w porównaniach dzisiejszych Niemiec z Polską w chwilach upadku. Jeden z naszych deputowanych podróżował temi dniami koleją żelazną, z jednym z znacznych członków strony prawej Izby Iej berlińskiej, który w obec innych podróżnych niemieckich wyrzekł: „Wielebym dał by Polacy niezasiedli obecnie na ławach sejmowych; nie iżbym się ich wpływu obawiał, ale aby uniknął szatańsko-szyderskiego uśmiechu, z jakim i to arcyśluszenie, na nas spoglądać będą, upadek nasz bowiem gorszy jak po 1806tym bo nie materialny ale całkiem duchowy.“ Dość muszę, że wspomniany deputowany jest zarazem wysokim oficerem i ściśle konserwatystą.

Pomijając jednak tę kartę historycznej opatrności, z stanowiska ludzkości patrząc na to co się w około nas dzieje, nie może nie ogarnąć smutek duszy. Wszystkie bowiem upadki są tylko uformkami ducha towarzystwa europejskiego. Nie nowego, organicznego się nie tworzy, same łataniny w organizmie europejskim; a następstwem ich koniecznym, bolesne wstrząśnienia, które czém więcej oddalone i temi łataninami wstrzymane, tém okropniejszymi i gwałtowniejszemi będą.

Wracając do ministrów berlińskich, nie pojmuję jak się ministeryum bez jen. Radowitza obejdzie, jeżeli się całkiem bez Izby nie obejdzie, w ubiegłych bowiem Izbach, w wszelkich ważnych kwestiach, występował z strony rządu jako komissarz królewski i swą magnetyczną wymową, uspokajał groźne burze. Trudno, by dziś występował w obronie ministeryum z którego dla różnicy zdania wystąpił, lub które go poświęciło z posłuszeństwa dla cesarza Rossyi, nie wiem jednak zupełnie, koby był w stanie go podobnych razach zastąpić.

FRANCYA.

Paryż 4 listop. Po długich sporach przyszło narzeczenie do zgody: znany jest czytelnikom cały tok sprawy generała Neumeyera, nie wiemy ostatecznie jak ją załatwiono, bo generał ten nie chciał przyjąć komendy, którą mu w zamian ofiarowano ale już w dzisiejszych dziennikach nie o nim nie czytamy. Za to organa ministeryalne a mianowicie *Bulletin de Paris* cieszą się że nigdy jeszcze większa harmonia nie panowała między prezydentem a generałem Changarnier. Przyznano temu ostatniemu, jak piszą *Débaty*, prawo publicznego potępienia rewii a generał czekał tylko na wydarzającą się sposobność. Przed dwoma dniami widząc w czynnościach ministeryum dążność przeciwko sobie wymierzoną i myśląc że nie ma ani chwili czasu do stracenia dla dopełnienia tego co uważał za święty obowiązek, rozesłał do wszystkich generałów pod jego komendą zostających, rozkaz dzienny następującej osnowy:

„Paryż 2 listopada 1850 roku. Według ustawy armia nie może rozprawiać, według przepisów wojskowych powinna się wstrzymać od wszelkiej demonstracyi i żadnego okrzyku nie wydawać stojąc pod bronią.“

„Generał naczelny rozporządzenia te przypomina wojskom zostającym pod jego komendą.“

Aczkolwiek okólnik ten jest bardzo stosowny i roztropny, wywołał wszakże nader mocne wrażenie w Paryżu i dał powód do rozmaitych wieści. Jedni utrzymywali, że generał miał być natychmiast usunięty, że wyznaczono już następcę, że wszyscy generałowie pod jego rozkazami stojący, powołani zostali gdzie-indziej i zastąpieni przez ludzi osobiście przychylnych prezydentowi. Nie brakło na takich, którzy utrzymywali że generał działa zgodnie a nawet z rozkazu komissyi odroczenia, że Zgromadzenie ma go postawić na czele 60,000 armii i kazać czuwać mu nad własnym jej bezpieczeństwem, strzegąc od powtórne 18 brumera. Wkrótce po tém ukazały się wieczorne dzienniki, które dowiodły że pogłoski te są fałszywe; i jeżeli nie na długo to przynajmniej na czas niejaki zawieszenie broni zostało podpisane.

— Zapewniają że przedłużenie władzy prezydenta z każdym dniem utraci zwolenników nawet w stronnictwie umiarkowanym. Po tylu błędach, których się dopuszczono w Elizeum, dziwić się temu nie można. Elizeum mogło zwyciężyć ale z wolna popierając myśl winne było dojrzenie jej zostawić czasowi, nie przyzywać zaś nigdy ku swjej pomocy szalonego stowarzyszenia 10 grudnia. Ztąd rozdwojenie na zawsze. Na szczęście dla stronnictwa umiarkowanego w obec tylu niegód jakie w łonie konserwatystów istnieją i oddzielają szczególnie Bonapartystów od Legitymistów, Montaniardzi niemniej są sobie niechętni; kilka zebrań tego stronnictwa dowiodły że i między nimi nie masz zgody.

Renty 3% 57, 40 podw. 20 cent. — Renty 5% 92, 35 pod. 25 cent.

5 Paryż 4 listopada. Rozdział między pałacem elizejskim a generałem Changarnier przybiera postać coraz wydatniejszą. Na rozkaz dzienny generała Schramm, mówiący o hierarchii wojskowej i posłuszeństwie, generał Changarnier odpowiedział przez inny, wypurzący żal z powodu oddalenia generała Neumeyer. Jen. Changarnier nie przestał jednak na tém, i kiedy pałac elizejski nakazywał przez wóznego odwoływać dziennikom wiadomość, jakoby zachęcał do krzyków niekonstytucyjnych, on przez rozkaz

